

Z Piekarskich Wiele

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 3 (264) - 18 MARCA 2018 ROK XXIII

*Jezus nie jest w grobie,
zmartwychwstał, jest Żyjącym.*

Papież Franciszek

(s. 14)



Zmartwychwstały idzie z nami...

Mękę i śmierć Pana Jezusa rozpamiętujemy nie po to, żeby się zadreć, ale by na nowo uświadomić sobie ogrom miłości Boga do każdego z nas. Abyśmy o tej miłości nie zapomnieli. Wiadomo jednak, że śmierć Pana Jezusa to nie koniec, przygotowujemy się do uroczystości Jego zmartwychwstania - śmierć została pokonana przez Miłość...

Na naszej Kalwarii rozgrywane jest Misterium Męki Pańskiej, które nie kończy się tylko na aktorskim przedstawieniu ostatnich dni Pana Jezusa na ziemi, bo każdy, kto choć raz w Misterium uczestniczył, wie, że to coś więcej... tegoroczne rozważania napisał ks. dr Grzegorz Strzelczyk - pochodzący z naszej parafii. Umieszczamy je w tym numerze „Z Piekarskich Wież”, abyśmy mogli do nich powracać i rozważać - do czego zachęcam s.4.

Pod koniec lutego w naszej Bazylice i kościele kalwaryjskim odbywały się uroczystości harcerskie. Można śmiało powiedzieć, że harcerze zadomowili się na dłużej w kościele kalwaryjskim, a to za sprawą wprowadzenia relikwii i obrazu bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który jest patronem harcerzy - więcej w artykule ks. kapelana harcerzy s.8.

Święta Wielkiej Nocy to czas radości z faktu, że Pan Jezus pokonał śmierć - jak więc być człowiekiem radości? W jaki sposób odnajdywać ją w sobie? Jak pogłębiać swoją wiarę? - polecam art. s.14.

Zakończyliśmy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Piotr Kontny - doktorant Uniwersytetu Papieskiego Santa Croce w Rzymie. Ks. Piotr poprowadził nas drogą wiary, wierności, która, kierując się do Boga, nie odrzuca tego, co nowoczesne, co może nas niejednokrotnie napawa strachem, ale jeśli dobrze z tego skorzystamy, albo pozwolimy innym, to spotkamy również i tam Boga - podsumowanie s.6.

Zmartwychwstały Pan Jezus jest z nami na naszej drodze życia: kiedy jest radość, kiedy przychodzi doświadczenie, smutek. Ważne, abyśmy uświadomili to sobie, choć może niekoniecznie pod koniec drogi, jak uczniowie udający się do Emaus...

Życzymy wszystkim Czytelnikom radości ze spotkania zmartwychwstałego Pana. Niech ta radość sprawia, że na słowa: Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego (J 20, 21-22) odpowiemy naszą miłością na Jego miłość do każdego z nas.

*Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej*

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Szymon Antończyk.

Korekta: Marzena Buszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

*„Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną ,
Kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa
pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci,
zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.”*

św. Jan Paweł II

**W tym szczególnym czasie, jaki przeżywamy radując się
ze Zmartwychwstania Jezusa, pragnę złożyć wszystkim Parafianom
i czcicielom Matki Bożej serdecznie życzenia pokoju
oraz otwartości serca na głębsze zrozumienie sensu życia
i wartości wiary jaśniejącej pełnym blaskiem
w Świetle Tajemnicy Paschalnej.**

**Niech orędzie Wielkanocne mocno wybrzmi w naszych sercach
i doda nam nowych sił potrzebnych do codziennego życia.**

**Niech Maryja – Świadek Zmartwychwstałego Pana,
pomaga nam każdego dnia dzielić się z innymi radością wiary.**

**Z błogosławieństwem i serdecznym pozdrowieniem
Ks. prob. Władysław Nieszporek**

Wielkanoc A.D. 2018



Kalwaryjskie zamyślenie

Sąd u Kajfasza

To był pomysł Kajfasza. Jeszcze kiedy można się wahać, jak zareagować na Jezusa, przeważał szale: „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Rzymian lepiej nie drażnić. A Kajfasz nie wiedział wtedy i nie rozumie teraz, że chodzi o coś więcej. Pozostał skrępowany przez własny lęk i głuchy na Bożego Ducha. Tyle, że Duch i tak się przebił. Jan Ewangelista zanotował, że już wtedy, na początku, cyniczna uwaga Kajfasza była prorocstwem. Wskazywała głębszy sens wydarzeń. Jezus umrze za naród. I nie tylko za naród. Za ludzkość. Za mnie. Po to by „rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,52). Bo moc Ducha Świętego także na tym polega, że może dobro wyprowadzić nawet z ludzkiej podłości, cynizmu, czy głupoty. Tylko cierpliwości trzeba. Bo najpierw - tak jak w tych chwilach u Kajfasza - zdaje się, że zło zatriumfowało, że nadzieja przepadła. Zdaje się.

Stacja 1

Za co właściwie Jezus został skazany? Najpierw Kajfasz i jerozolimskie elity, a teraz Piłat, działają w lęku. Choć nie wiedzą dokładnie o co chodzi Jezusowi, to przeczuwają jedno: gdyby ludzie poszli za Jego nauczaniem, to mogłoby zachwiać porządkiem rzeczy, jaki był dla nich wygodny, do jakiego byli przyzwyczajeni. Proroka lepiej przewencyjnie usunąć zanim nam zburzy misternie budowany święty spokój. Zanim wykaże, że życie zbudowaliśmy na ruchomych piaskach fałszywych pewności. I przede wszystkim: zanim gdzieś w zakątku sumienia, rozsądku, serca odezwie się głos Ducha Pańskiego szepczącego z większą lub mniejszą siłą: „ale przecież On ma rację”. Bo wołanie Chrystusa, które przychodzi z zewnątrz, prędzej czy później budzi sumienie. A na ten wewnętrzny głos już nie tak łatwo zamknąć uszu. Nie sposób od niego uciec. Z trudem tylko i zwykle na chwile daje się zagłuszyć. Więc czym prędzej: na krzyż z Nim!

Stacja 3

W Ewangeliach nie znajdziemy wzmianki o upadkach Jezusa. Dopisała je wyobraźnia twórców nabożeństwa. A może inaczej: dopisała je współczucie? Bo na szczęście też je mamy. Myślę, że to jeden z najcenniejszych darów Stwórcy, bo pozwala nam uczestniczyć w doświadczeniach innych. Ale też dar kosztowny: nie pozwala na obojętność wobec cierpiących. Myślę, że z tego też narodziła się Droga Krzyżowa. Ze współczucia. Bo potrafimy - przynajmniej do pewnego stopnia sobie wyobrazić, co przeżywa niewinnie skazany, opuszczony przez przyjaciół, wychłostany Jezus, gdy pada w pył drogi. A to wyobrażenie Duch Boży może wykorzystać do tego, żebyśmy uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bo w tym upadłym Synu Bożym - właśnie w Nim i przede wszystkim w Nim - ujawnia się, na co Bóg jest gotowy, by nas przekonać, że mu na nas zależy. Pada upokorzony, jakby nie dość było dotychczasowego uniżenia. Ufając, że zaufamy...

Stacja 2

To był pomysł Kajfasza. Jeszcze kiedy można się wahać, jak zareagować na Jezusa, przeważał szale: „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Rzymian lepiej nie drażnić. A Kajfasz nie wiedział wtedy i nie rozumie teraz, że chodzi o coś więcej. Pozostał skrępowany przez własny lęk i głuchy na Bożego Ducha. Tyle, że Duch i tak się przebił. Jan Ewangelista zanotował, że już wtedy, na początku, cyniczna uwaga Kajfasza była prorocstwem. Wskazywała głębszy sens wydarzeń. Jezus umrze z naród. I nie tylko za naród. Za ludzkość. Za mnie. Po to by „rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,52). Bo moc Ducha Świętego także na tym polega, że może dobro wyprowadzić nawet z ludzkiej podłości, cynizmu, czy głupoty. Tylko cierpliwości trzeba. Bo najpierw - tak jak w tych chwilach u Kajfasza - zdaje się, że zło zatriumfowało, że nadzieja przepadła. Zdaje się.

Stacja 4

Jak wyglądała męka widziana oczyma Matki Jezusa? Tradycja teologii, sztuki i pobożności poświadcza, że niewiele jest pytań równie poruszających. Znacznie mniej nas interesuje, co z męki rozumiała, jakie teologiczne uzasadnienia i interpretacje przelatywały jej przez głowę. Może zresztą żadne? Bo chyba są momenty, w których - nawet niechcący - odkładamy racje, argumenty, uzasadnienia i dowody. Jedyne co mamy, to trwanie we współczuciu. Niema jedność w cierpieniu, które chciałoby się z drugiego zdjąć, ale się nie da. I tylko bierze się - w ostatecznym akcie współczującej bezradności - ile można tego cierpienia w siebie. Jakby ulgę przynosiło wyłącznie jego pomnożenie. „Jedni drugich brzemiona noście - napisze lata później św. Paweł - a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6,1). Czyżby ten moment spotkania Matki i Syna był z proroczego Ducha i ujawniał już milcząco istotę nowego prawa? Współczujcie!

Stacja 5

Dwie z trzech Ewangelii wspominających Szymona z Cyreny, mówią też o tym, że do niesienia krzyża został przymuszony, gdy wracał z pola. O współczuciu trudniej gdy samemu jest się ofiarą niesprawiedliwej, upokarzającej przemocy. Własne cierpienie lub gniew potrafią skutecznie przystąpić bliźniego. A i wobec obcych do współczucia jesteśmy jakby mniej skłonni. Nietrudno sobie wyobrazić może nie tyle, co pomyślał, ale co w pierwszej chwili poczuł Szymon do Jezusa. To, co dalej w nim się podziało, jest jedną z najbardziej intrygujących tajemnic Ewangelii. Czy Duch Święty zdołał go na tyle odwrócić od koncentracji na własnym losie, by zrobić miejsce współczuciu? Chrześcijaństwo różnych epok miało na to nadzieję, bo dopisując różne dalsze ciągi tej historii, podkreślali pozytywną przemianę. Ta nadzieja też rodzi się z doświadczenia jednego z cudów współczucia: cierpienie drugiego, które bierzemy na siebie, może uczynić nas lepszymi ludźmi.

Stacja 6

O Weronice też Ewangelisci milczą. Jej postać pojawia się później w strumieniu tradycji Kościoła i dojrzewa aż do opowieści, jaką znamy z nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Weronika jest w tej opowieści potrzebna, bo ucieleśnia nam postać współczucia tyle rzadką, co niezbędną: współczucie pełne odwagi. Takie, które każe nie oglądać się na własne bezpieczeństwo, opinię ludzi, koszty, ale biegnie, by stanąć przy cierpiącym. Właśnie: biegnie. Chyba nikt nie wyobraża sobie Weroniki, jak statecznie kroczy w stronę Jezusa. Takie współczucie - na pierwszy już powiew Bożego Ducha - zrywa się i biegnie. Nie rozmyśla i nie kalkuluje. Nie przegląda zasobów. Biegnie.

Ukojona na moment twarz Jezusa odbija się w chuście i w ten sposób pozostaje z Weroniką. Czyż nie jest głównie symbol tego, że ona sama, przez swoje współczucie, stała się prawdziwym wizerunkiem, wierną ikoną Mistrza z Nazaretu?

Stacja 7

Zwykle, rozważając mękę Chrystusa, w krzyżu widzimy ciężar naszych grzechów. W konsekwencji upadki Jezusa przenosimy natychmiast w mistyczny, nadnaturalny wymiar. Tak można, być może nawet warto. Ale jest też druga strona medalu. Kiedy przemieszczamy mękę na ten symboliczny poziom, łatwo zapomnieć, że pod nim było ciało. Zwykle ludzkie ciało, nadwyreżone już mocno cierpieniem, wymykające się spod kontroli woli, obolałe. Gdy wyznajemy w Credo, że Syn Boży „przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, to o tym powinniśmy myśleć. To nie było ciało nadzwyczajne, wyjęte spod praw biologii i fizyki, wyposażone w super-moce. Tylko takie, które po pierwszym już upadku miało porozdzierane kolana, popękane dłonie... Krwawiło. Przy drugim upadku rany się pogłębiały, ból zaostczał...

Bóg wcielenia nie zasymulował, nie udał. Ten, który nie mógł cierpieć w swojej doskonałej naturze, cierpiał w naszej.

Stacja 9

Każdy kto doszedł kiedyś do kresu fizycznych sił, albo do granic wytrzymałości na cierpienie, doświadczył tego, że jest chwila, po której w głowie tłucze się już tylko jedna myśl, choć w różnych odmianach i z trudem przebijając się przez odgłos pulsującej krwi i chrapliwie dźwięki spazmatycznych oddechów. Dość! Wystarczy! Już nie dam rady! Już nie mogę! Już nie chcę! Aż po pragnienie, by nie żyć. Zniknąć. Może być tak źle, że upadek przyjmuje się z ulgą, jako szczęśliwą odmianę, czy to pozwalającą na chwilę wytchnienia, czy też po prostu odwracającą uwagę od rysującej się na horyzoncie rozpacz. Bo ona zawsze się wtedy pojawia i łasi, oferując „zdroworozsądkowe” porzucenie wszelkiej nadziei.

Bóg wszedł także w to. Bez słowa. Bo o tym nawet nie ma jak mówić. I nie wykreślił się żadną nadzwyczajną sztuczką. Wstał jeszcze i parę metrów dalej umarł. Pociecha to żadna, albo pociecha to ostateczna?

Stacja 8

Jest taki rodzaj rytualnego zawodzenia, utyskiwania, który choć wydaje się być wyrazem współczucia, bywa raczej sposobem na radzenie sobie z własnym dyskomfortem. Bo w obliczu cierpiących czujemy się nieswojo. A im bardziej jesteśmy bezradni wobec cierpienia, tym większa jest pokusa, by zamiast milcząco trwać w rozdarciu współczucia, zająć się własnym dyskomfortem. Różnie sobie z nim radzimy - czasem właśnie demonstrując zewnętrzne oznaki współ-cierpienia. A im zawodzenie głośniejsze, tym wyraźniej w nim słychać nutę fałszywą. Często zdarza się to nam nie do końca świadomie, sami tej nuty nie słyszymy. I wtedy bezcenne jest to, co zrobił Jezus. „Nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą”. Bieda nie jest po mojej stronie. Ja tylko umieram. A wy możecie tak się skupić na własnym dyskomforcie, że straciecie zdolność do rozróżniania miar. Do oceniania tego, co się z wami dzieje. Do usłyszania Ducha, który wieje ku nawróceniu.

Stacja 10

W ewangelicznych opisach męki uderza to, że więcej uwagi poświęcają one losowi ubrań Jezusa, niż Jego nagości. Może to ze względu na znak wypełnienia się w tym słów Psalmu dwudziestego drugiego. A może dlatego, że ten nieznaczący w sumie epizod z ogromną wyrazistością stawia nam przed oczy to, że potrafimy się znieczulić. Człowiek, niewinnie i skrajnie cierpiący, zdycha na krzyżu. A oni, jakby nigdy nic, losują sobie, co z jego ubrań komu przypadnie. Jeśli gdzieś widać brak współczucia, to w gestach pewnych, niedrzących rąk rzucających losy. Kilka zaledwie metrów od Konającego. To też jest o nas. Tacy też potrafimy być. Sprawnie znieczuleni. Ślepi. Omijający. Jeśli Duch Święty ma za zadanie „przekonać świat o grzechu” (por. J 16,8), to może wpierw o ten właśnie się upomni. Bo byłem nagi, byłem przybyszem, byłem chory, głodny, spragniony... Gdzie było wasze współczucie? O co akurat rzucaliście losy?

Stacje 11-14

Rzekł „Wykonało się. I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19,30). Na pierwszy rzut oka słowa te nie zwiastują nowego początku. Raczej koniec, którego śmierć jest ołowianą pieczęcią. Ale jeśli czytać je w kontekście Janowej Ewangelii, to cofnąć się trzeba do słów Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. Mówił wtedy - a uczniowie niezbyt rozumieli - „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocięszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was” (J 16,7). Właśnie w momencie odejścia, w chwili śmierci, gdy nawet słońce zdaje się gasnąć z rozpacz, Jezus oddaje nam Pocięszyciela, Ducha Świętego. Odtąd Tego, który prowadził Jezusa, działał przez Niego aż po śmierć, w obliczu wykonanej misji Syna, Ojciec pošle Kościołowi. Z jedną zwłaszcza misją: żeby nas wszystkiego do końca nauczył i przypominał o Jezusie. Żeby - Bożą mocą - odtwarzał w nas współczującą miłość Chrystusa do Jego i naszych sióstr i braci.

I to najpewniej Jego powiew zdarza nam się czuć, gdy widok bliźniego w potrzebie czujemy przynaglenie, by nie przejść obojętnie, by dać nieco czasu, obecności, serca. Gdy mamy wrażenie, że w ubogim, chorym, odrzuconym, cierpiącym widzimy - choćby na moment - oblicze Chrystusa.

Rekolekcje Wielkopostne.

Wersja 700, ze smartfonem.

Wierzący wierni wierze – to hasło tegorocznych rekolekcji w Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. Skrót „www” stanowił pewnego rodzaju pomost pomiędzy tym, co utrwalone w Tradycji i w Słowie, a tym, co nowoczesne, związane z technologią i Internetem. Rekolekcje wielkopostne w 2018 roku przypadły bowiem w 700-ną rocznicę konsekracji pierwszego kościoła. Przypomnieliśmy sobie ważne postaci związane z piekarskim sanktuarium, które do dziś inspirują w drodze do świętości.



Poprzez głoszone słowo chciałem odkryć wraz z parafianami współczesne miejsca obecności Jezusa, ale też nowoczesne kanały informacyjne. Wśród nich:

media społecznościowe i komunikatory internetowe, które dziś stają się okazją i szansą na odnalezienie Boga. Jednocześnie nieraz niestety pułapką i zagrożeniem, jeśli użyte w niewłaściwych proporcjach.

Cztery dni rekolekcji miały na cel przemyślenie na nowo naszego życia wiary, w kontekście ery informacji i komunikacji. Eucharystia była każdego dnia źródłem spotkania z żywym Bogiem i z Jego słowem. W homiliach chciałem sprowokować do zastanowienia się nad tym, jaką rolę ma Jezus w życiu każdego i każdej z nas. Rozwój technologiczny i dostępność wszelkiego rodzaju wygód sprawia nieraz, że Bóg staje się niepotrzebny. Poprawa jakości życia każe nie tęsknić za wiecznością i budować sobie wieczne niebo na ziemi. To odczytuję jak jedno z głównych wyzwań dla współczesnego człowieka wiary w tej części Europy.

Stąd właśnie idea skupienia się na kilku kluczowych aspektach: modlitwie, przebaczeniu i relacjach. Mówiłem o Bogu, który nie przestaje być obecny w naszym świecie, który kocha nasze wynalazki, lubi pełną lodówkę i ładne samochody. Pierwszego dnia starałem się pokazać, że pewnie Jezus, gdyby przyszedł dziś, korzystałby ze

smartfona, być może używał Netflix i chodził w „rurkach”, bo jest Bogiem, który przyszedł świat zbawić, a nie potępić.

Poniedziałek upłynął pod hasłem wiary i modlitwy. Mówiłem o Bogu, który przychodzi przez relacje, który wychodzi jako pierwszy i nie zwleka. Więź z Maryją to obraz bliskiego Boga, który staje się taki w ciele. Staraliśmy się odkryć jak ważne są dziś gesty, obecność, proste słowa. Również papież Franciszek stał się dla nas przewodnikiem w czynach miłosierdzia. Mówiłem o współczesnych problemach z modlitwą, o pośpiechu, o braku milczenia, o słabnącej motywacji do tego, by Boga szukać. Osoby starsze i chore przeżyły spotkanie z Bogiem w sakramentalnym namaszczeniu olejem uzdrowienia. Wieczorem, wraz ze wspólnotą z Rojcy, była okazja do uwielbienia Boga w Najświętszym Sakramencie.

Wtorek był dniem pokutnym. Przede wszystkim staraliśmy się odkryć Boże Miłosierdzie, które nikogo nie wyklucza i nie zostawia. Odmawialiśmy wspólnie różaniec, przepraszając za nasze szaleństwa i słabości. Bardzo ważnym elementem rozważań było pięć warunków dobrej spowiedzi. To według nich staraliśmy się przemyśleć drogę nawrócenia i powrotu do Boga. Syn marnotrawny, wraz ze swym bratem, byli dla nas przewodnikami w odkrywaniu miłości Ojca. Wieczorem z zespołem Legato była okazja do pogłębionego rachunku sumienia i szczerzej spowiedzi.

W środę uwagę słuchaczy skupiła sprawa relacji. W technicznym świecie samotność wydaje się jedną z głównych chorób. Lekarstwem na nią jest bliskość drugiego człowieka. W treści nauk rekolekcyjnych dominował temat małżeństwa i rodziny. Święta rodzina, ale też więź Jezusa z apostołami i modlitwa o jedność pozwoliła na nowo dostrzec sens wspólnoty Kościoła i rodziny. Wieczorem, wraz z zespołem NORO-LIM z Krakowa, rozważyliśmy modlitwę Ojcie Nasz, skupiając się na odnowieniu poczucia dziecięstwa bożego i kontemplacji Bożego Oblicza. Rekolekcje zakończyły się obrzędem indywidualnego błogostawieństwa, znaku posłania w świat.

Symbol nadziei na życie

Wielkanocy nieodłącznie towarzyszą symbole. Jednym z najstarszych i najbardziej znanych jest jajko. Znane już było w starożytnej Grecji i Rzymie, i odgrywało ważną rolę w liturgii kultu zmarłych. Barwiono jajka na czerwono, aby podkreślić początek życia utożsamiony z krwią jako esencją życia.

Jajko jest symbolem świąt wielkanocnych, symbolem życia i znakiem nadziei na powrót życia. Szczególnie w polskiej tradycji zakorzenił się zwyczaj dzielenia się jajkiem podczas śniadania wielkanocnego tak jak podczas wigilii - opłatkiem. Cemu towarzyszy składanie życzeń. Teresa Smolińska, badaczka kultury Ślązaków, pisała na ten temat w książce „Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie”, uwzględniając zmiany historyczne i społeczne. Notuje, że już 1903 r. niemiecki ludoznawca Paul Drechsler zarejestrował ten obyczaj. A także inne związane z tym symbolem. Na Śląsku, szczególnie na terenach wiejskich jajko dawano także bydłu by ochronić je od chorób i zapewnić dobrą hodowlę, a skorupki jajka dodawano do ziarna przeznaczonego do zasiewu, aby zboże dobrze rośło.

Na Śląsku kultywowano zwyczaj obdarowywania malowanymi jajkami w drugi dzień świąt wielkanocnych. W połowie XIX wieku notowano, że dziewczęta, które w poniedziałek wielkanocny zostały oblane wodą miały dać każdemu chłopakowi jajko. W niektórych domach przygotowywano na tę okoliczność nawet 100-150 jajek. Tą drogą manifestowane skrywane na co dzień uczucia i składano sobie życzenia pomyślności, zdrowia i

błogosławieństwa Bożego. Ponadto istnieje wiele przekonań i legend związanych ze zdobieniem jajek wielkanocnych. Nierzadko mają one korzenie pogańskie. Wśród wielu rozpowszechnionych przekonań jest podanie greckie, według którego zwyczaj zdobienia jajek miała wprowadzić Maria Magdalena. Po zmartwychwstaniu kobieta miała zauważyć, że w jej domu wszystkie jajka się zaczerwieniły. Postanowiła je rozdać napotkanym apostołom. Gdy to robiła jajka zamieniały się w ptaki. A te z wesołym ćwierkaniem odfruwaly, co odczytano jako znak, że po śmierci następuje zmartwychwstanie, życie.

Inna legenda mówi, że biedak, który pomagał nieść krzyż Jezusowi pozostawił przy drodze jajka, które niósł na sprzedaż. Gdy wrócił zobaczył jajka zabarwione na czerwono. Jeszcze inny przekaz tłumaczy, że kamienie odrzucone z grobu Jezusa po zmartwychwstaniu, uderzając o siebie rysowały się nawzajem i w ten sposób powstały pisanki. Należy - rzecz jasna - pamiętać, że większość tych przekazów ma charakter apokryficzny. Przygotowując jajka wielkanocne i dzieląc się nimi z bliskimi warto przypomnieć ich symbolikę i długą tradycję.



„Człowiek musi iść stale naprzód... i w górę!”

24 i 25 lutego progi Bazyliki i kalwarii szczerze wypełnili harcerze, którzy w piekarskim sanktuarium zgromadzili się z okazji wprowadzenia relikwii i obrazu ich patrona, bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. O tej niezwyklej postaci oraz o związkach, jakie harcerzy od lat łączą z Piekarami rozmawiałem z ks. dr Piotrem Laryszem, duszpasterzem środowisk harcerzy w archidiecezji katowickiej, kapelanem Śląskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego

MM - Księżę Piotrze, na początku chciałbym, aby przybliżyć Ksiądz naszym czytelnikom postać bł. Wincentego. W jaki sposób jego postawa może dzisiaj przemawiać do młodych ludzi? Jakie myśli z „Pamiętnika” mimo upływu lat wciąż inspirują kontynuatorów harcerskiej drogi?

PL - Ksiądz Stefan urodził się 22.01.1913 r. w Chełmży. Mając 18 lat, wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, by sześć lat później w katedrze pelplińskiej otrzymać święcenia kapłańskie. Harcerskie życie rozpoczął w gimnazjalnej 2 Drużynie Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego w Chełmży, gdzie zdobywał poszczególne stopnie harcerskie. Błogosławiony ks. Stefan Frelichowski przemawia do młodych przede wszystkim swoją gorliwą postawą służby Bogu i ludziom, szczególnie tym najbardziej potrzebującym, których spotkał podczas swego pobytu w kilku obozach koncentracyjnych. Był prawdziwym miłosiernym samarytaninem: zmarł, gdy zaraził się tyfusem, posługując chorym w KL Dachau. Jego życie było przepiętne duchem harcerskim, w swoim pamiętniku zapisał znamienne słowa o idei polskiego harcerstwa. Oto moim zdaniem jeden z najistotniejszych fragmentów jego pamiętnika, często cytowany przez młodzież harcerską: „Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byliby harcerzami byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba. A już najdziwniejszą, ale najlepszą jest idea harcerstwa: wychowanie młodzieży - przez młodzież.”

MM - Jednym z symboli harcerskich, który zresztą został wykorzystany także jako relikwiarz bł. Wincentego, jest krzyż z wypisanym na nim słowem „czuwać”. Przeżywamy Wielki Post, nasuwa się mi więc pytanie: czym dla harcerzy są te dwa głęboko pasyjne znaki?

PL - Krzyż harcerski został zaprojektowany przez ks. dr Kazimierza Lutosławskiego (wybitnego pedagoga, twórcę polskiego skautingu) na początku XX wieku. Krzyż harcerski ma kształt krzyża równoramiennego, wzorowany jest na

najwyższym wojskowym odznaczeniu Virtuti Militari. Jego głębokie znaczenie wyjaśnia w swoich pismach sam autor: „Wianek z dębu i wawrzynu oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol skautowy: krzyż z hasłem Czuwaj. Kształt tego krzyża jest dawny: takiego użyto do naszego orderu waleczności: Virtuti Militari; uprzytamnia on w szczególności obowiązek dzielności. Ma on pośrodku kółko - symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakby światło przewodnie: „ad astra!” A sam krzyż znaczy: per aspera, bo wskazuje ciężką, cierniami walki z własnymi słabościami uślaną drogę, a przy tym oznacza też gotowość do walki i do wszelkich poświęceń - aż do męczeństwa za wiarę, aż do śmierci za Ojczyznę: Bóg i Ojczyzna są treścią wewnętrzną tego znaku. Hasło Czuwaj na nim - to pobudka, ostrzeżenie: oznacza gotowość ducha do pracy nieustannej...” Krzyż harcerski i pozdrowienie „Czuwaj” dla każdego harcerza to dewiza życia, którą można zawrzeć m.in. w słowach: ciągła gotowość do służby i poświęcenia.

MM - Życie bł. Wincentego to historia z pięknym zakończeniem, choć okupionym wielkim cierpieniem. Jak to się stało, że na miejsce kultu bł. Wincentego harcerze wybrali kościół na Wzgórzu Kalwaryjskim? W jaki sposób będzie on teraz obecny w przestrzeni sanktuarium?

PL - Kalwaryjskie wzgórze w Piekarach to szczególne miejsce modlitwy. Odwiedzając kalwarię, spacerując jej ścieżkami, rozważając mękę Chrystusa, kończymy ją w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Można powiedzieć, iż w życiu błogosławionego Stefana Frelichowskiego obecny był krzyż cierpienia, który zakończył się ofiarą ze swojego młodego życia. Śmierć jego nie poszła na marne, ale zaowocowała i przyniosła zbawienne owoce dla całego ludu Bożego. Jego ofiara życia i przykład heroiczności staje się inspiracją dla wielu młodych ludzi. Ksiądz Frelichowski jako gorliwy kapłan i społecznik ukazuje nam współczesnym, iż poprzez poświęcenie i wierność trwałym i niezmiennym zasadom harcerskim, jakimi są służba Bogu i Polsce można osiągnąć



drogę doskonałości. Za myślą św. Augustyna można powiedzieć, iż tam, gdzie pojawia się krzyż i cierpienie, tam pojawia się również światło. Tak jest w przypadku bł. Wincentego, który uczy nas poświęcenia i ofiary, a

jednocześnie wskazuje drogę wierności w drobnych rzeczach, takich jak chociażby odmawianie modlitwy; wierność w pracy, w szkole, w obowiązkach; w trzymaniu się porządku dziennego, a także w byciu punktualnym. Kalwaria to doskonałe miejsce, gdzie harcerze na różny sposób mogą realizować swoje zadania wynikające z wszechstronnych możliwości m.in. terenowych, krajoznawczych, turystycznych, historycznych oraz religijnych. Piekary Śląskie, stając się miejscem kultu patrona polskich harcerzy na południu Polski, wskazują harcerzom i skautom odpowiedni kierunek rozwoju i nowych perspektyw. Potwierdzeniem tego był m.in. akt zawierzenia śląskich harcerzy i skautów w 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, który został podpisany w czasie Zimowego Zlotu w Piekarach 24 lutego br. przez Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Skautów Europy. Ponadto patron polskich harcerzy jednoczy wokół siebie wszystkie współczesne organizacje harcerskie, które mimo różnorodności i założeń programowych potrafiły się zjednoczyć na wspólnym zlocie w Piekarach Śląskich wokół swojego patrona i trwać na modlitwie.

MM - Nasi parafianie chyba najbardziej kojarzą harcerzy z grudniową ceremonią przekazania betlejemskiego światła pokoju - to Wasze współczesne oblicze. Wróćmy jednak na moment do początku i do wielkiego zjazdu harcerzy, jaki odbył się w 30.05.1937 r., kiedy Piekary były silnym ośrodkiem pielęgnującym tradycje patriotyczne i świętowały uroczyste 15 rocznicę włączenia powrotu Śląska do Polski. Czy pozostały jakieś ślady z tego okresu, które przypominają nam, jaką wciąż otaczana była Piekarska Pani przez harcerzy na przestrzeni minionych lat?

PL - Tak, rzeczywiście w ostatnich latach harcerze przybywają do Piekar Śląskich na coroczną uroczystość związaną z przekazaniem Betlejemskiego Światła Pokoju i najczęściej można kojarzyć ich tylko z tym. Trzeba jednak nadmienić, iż ta tradycja jest o wiele młodsza od wydarzeń harcerskich, jakie miały tu miejsce znacznie wcześniej. Wspomniany zlot w 1937 roku, po którym pozostało wyjątkowe wotum w kształcie krzyża harcerskiego za ołtarzem, zapisało się w historii Piekar Śląskich, co więcej: w Muzeum Śląskim w Katowicach można doszukać się również filmu z tego okresu, na którym wyraźnie obecność harcerzy została uwieczniona. Kolejnym wydarzeniem był rok 1947, kiedy w czasach powojennej Polski dzięki wybitnemu wówczas katechecie w Piekarach Śląskich. ks. dr. Pawlikowi, udało się zorganizować zlot harcerski, upamiętniający ofiary II wojny światowej. Po wydarzeniu tym pozostało również

wotum w formie powiększonego krzyża harcerskiego. Wydarzenie, które zapisało się współcześnie dokładnie w dniach 24 i 25 lutego 2018 r. przeszło do historii harcerstwa na Górnym Śląsku, gdyż po raz pierwszy w powojennym okresie odbył się zlot harcerski, w którym uczestniczyły różne organizacje harcerskie. Tym samym śląscy harcerze i skauci wspólnie podpisali, a potem odmówili akt zawierzenia śląskich harcerzy i skautów Matce Bożej Piekarskiej, który został specjalnie na tę uroczystość ułożony, a następnie złożony jako dar pokoleń harcerskich. Poza tym do Sanktuarium w Piekarach harcerze ofiarowali wyjątkowe dary m.in. monstrancję harcerską, ornat harcerski oraz księgę pamiątkową z przebiegu uroczystości wraz z prośbami i intencjami modlitewnymi do błogostawionego ks. Frelichowskiego.

MM - Nasza rozmowa to także okazja, by zachęcić młodych ludzi do zasilenia szeregów harcerskich. Jak zostać harcerzem? Jak na co dzień wygląda wspólnota harcerska, jakie ideały pielęgnuje? I co daje bycie harcerzem?

PL - Harcerstwo to przygoda, to wyzwanie, pokonywanie swoich słabości. To wspólnota, która żyje prawem i przyrzeczeniem harcerskim, którego istota pozostaje niezmienna od ponad 100 lat. Zasady i idee życia sprawdzają się współcześnie i mimo zmieniającego się czasu pozostają nadal atrakcyjne. Jedną z drużyn harcerskich w ostatnich dniach wymyśliła takie hasło do naboru swojej drużyny, które bardzo mi się spodobało, że „przygody nie klikniesz”. Oczywiście trzeba dodać, iż prawdziwą przygodę można tylko przeżyć. W ostatnim czasie udało mi się reaktywować jedną z najstarszych drużyn harcerskich na Śląsku w Knurowie. Drużyna ta posiada jeden z najstarszych sztandarów harcerskich w Polsce, co ciekawe na jednej ze stron sztandaru widnieje wizerunek Matki Bożej Piekarskiej. Sztandar został przez nas odnowiony i służy do dziś. Dzieci i młodzież ma poczucie odpowiedzialności za coś, co dziś sami tworzą, wzorując się na swoich przodkach w mundurach harcerskich. Bycie harcerzem daje wewnętrzną satysfakcję, że uczestniczy się w czymś ważnym i wyjątkowym.

MM - Ciekawi mnie jeszcze skąd wzięły się różne formacje harcerskie? Czy wszystkie mają swoje korzenie w wartościach chrześcijańskich?

PL - Różne formacje harcerskie w Polsce to historia pokoleń harcerskich, które wyrastały z różnych uwarunkowań historycznych i ideologicznych na przestrzeni lat. Tym, który zapoczątkował harcerstwo na świecie był gen. Robert Baden - Powell, który zapisuje się w historii jako założyciel skautingu. W istotę skautingu, w jego naturę wpisane są zasady chrześcijańskiego życia i postępowania. On sam mawiał, iż „jeżeli nasz skauting miałby być bez Boga, lepiej żeby go nie było” lub w innym miejscu: „Niewiele jest wart, kto nie wierzy w Boga i nie słucha prawd Jego. Każdy więc musi być religijny”. To jasne przesłanie dla każdego.

Dziękuję za rozmowę.





Parafia Piekarska w trudnych czasach reformacji... (do roku 1659)

Rok 1318 dawno już zaszył się w dziejach historii, a historiaomal nie zapomniała – jak wynika z ostatnio prezentowanej opowieści – o małym drewnianym kościółku pw. św. Bartłomieja w Piekarach. O kościółku i o obrazie Matki Bożej umieszczonym w jednym z jego bocznych ołtarzy. Za sprawą kolejnych właścicieli, którymi w XVI wieku byli luteranie – protektorzy nowej wiary, kościółek został mocno zaniedbany. Trzeba pamiętać, że wyznawano wówczas zasadę „cuius regio, eius religio” (czyje panowanie, tego wyznanie).

Sytuacja zaczęła się zmieniać po opisanych wcześniej wizytacjach kanonicznych. Ks. kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski, stwierdził, że dekanat bytomski przez wiele lat nie miał dziekana i zdecydował o jego przywróceniu. Na stanowisko to wyznaczył proboszcza myśłowickiego ks. Jakuba Marciszewskiego pochodzącego ze Skalmierza. Nowy dziekan zaczął zwoływać kler swego dekanatu do miasta Będzina. Spotkania poświęcone były omawianiu dobra Kościoła i sposobom odzyskania budynków kościelnych z rąk innowierców. Wówczas to Joachim Klenbamer – dziedzic Piekar i katolik nakazał uwięzić kolejnego w Piekarach kalwińskiego kaznodzieję Andrzeja ze Szczekocin, ponieważ ten nie wykazywał żadnego zainteresowania ani kościołem, ani obrazem. Predykan ewangelicki został poddany maltretowaniu, ponieważ „nie był on w stanie zwrócić [katolikom] zrabowanych kosztowności kościelnych”. Po kilku miesiącach więzienia kaznodzieja został skazany na banicję. Jego los podzielił były sołtys Wojciech Grabowski, który wcześniej został nagrodzony łanem ziemi, za to, że był „gorącym zwolennikiem protestantyzmu, za likwidację katolickiej świątyni i zwerbowanie dużej ilości chłopów do nowej religii”.

Nowym, katolickim proboszczem w Piekarach został ks. Jan Skrzydłowski, a dziedzic Piekar wręczył mu dokument zawierający następującą treść: „Zakazuję pod karą więzienia lub grzywny posyłanie młodzieży do szkół pokątnych (heretyckich). Dzieci rodziców, których jedna połowa jest katolicka, winny być wychowywane w wierze katolickiej. Zakazuję wyboru sołtysów niekatolickich. Pod karą 10 talarów zakazuję także obywatelom piekarskim zwiedzanie [uczęszczanie do] zborów pozamiejscowych kacerzy [sekciarzy luterskich]. Wszyscy mieszkańcy Piekar, bez różnicy wyznania, zobowiązani są iść w kościoły na ofiarę cztery razy do roku”.

Kolejne lata to ciąg walk i częstych przemarszów przez Piekary zaciężnych oddziałów wojskowych zarówno spod sztandarów katolików, jak i protestantów oraz nieustannych grabieży i gwałtów żołądaków. W 1618 roku, w trakcie działań wojny trzydziestoletniej, wyniszczającej Śląsk, Jan Georg Hohenzollern wcielił do swego wojska 14 mieszkańców Piekar, a uzbroić ich musieli gwarkowie i piekarski dziedzic. Ponadto mieszkańcy Piekar zostali zobowiązani do złożenia daniny w wysokości 120 florenów. W 1620 roku w walce pod Białą Górą koło Pragi w Czechach wojska Hohenzollerna poniosły klęskę, a według zapisu kronikarza w „bitwie poległo czterech piekarzan, trzech odniosło ciężkie rany, a pięciu dostało się do niewoli wojsk rządowych”.

W tym czasie odbywała się trzecia wizytacja archidiaconatu krakowskiego, a w sprawozdaniu zanotowano (w języku łacińskim): „Piekary. Kościół parafialny pw. świętego Bartłomieja w okręgu bytomskim został sprofanowany. Jest tam pewien Andrzej, kalwin, mieszkaniec Pszczyny, pochodzący ze Szczekocin, gdzie nauczał i sprawował urząd pomocnika. Panem posiadłości jest margrabia brandenburski i budowniczy zamku w Świerklańcu, kwitnie tam herezja, jak i w powyżej opisanych osadach w okręgu bytomskim”.

Ogromną rolę w rekatolizacji Górnego Śląska odegrał biskup krakowski Marcin Szyszkowski, uczeń św. Roberta Belarmina, a jego dzieło – szczególnie rozdział 51, który traktował „O świętych wizerunkach” istotnie zaważył na dziejach parafii w Piekarach i losach obrazu Matki Bożej. Zanim jednak do tego doszło, nad Piekarami ciągle przetaczały się dziejowe burze. W 1623 roku cesarz Ferdynand II odebrał księstwo bytomskie z Piekarami margrabiemu Janowi Jerzemu, ostatniemu z Hohenzollernów, ponieważ ten nie potrafił spłacić zaciągniętych długów w wysokości 150 tys. reńskich

guldenów. Cesarz przekazał te ziemie jako tzw. wolne państwo stanowe w dziedziczną własność rodzinie wywodzącej się z Węgier - Łazarzowi I Henckel von Donnesmarckowi, który miał siedzibę w Świerkłańcu.

Po krótkiej radości ze zwycięstwa katolickich wojsk cesarskich pod Białą Górą ludność Piekar zaczął ogarniać strach, ponieważ wojska protestantów niemieckich i duńskich, maszerujące na Węgry, grabiły napotkane osady, siejąc śmierć i spustoszenie. W ślad za protestanckimi wojskami wkroczyły na Śląsk oddziały katolickiego cesarza Ferdynanda II, które dopuszczały się podobnych wyczynów co protestanci. W styczniu 1627 roku w Piekarach zatrzymali się protestanccy żołnierze duńscy, którzy zażądali od dziedzica Joachima Klenbamera okupu w wysokości 200 talarów i 20 koni. Za odmowę żołdacy bestialsko zamordowali dziedzica i jego rodzinę. Prawdopodobnie zabili również proboszcza i ograbili kościół z najcenniejszych przedmiotów: monstrancji, kielichów mszalnych, pateny i srebrnego trybularza. Nieustanne przemarsze wojsk doprowadziły do ruiny miejscowości, a mieszkańcy zupełnie stracili orientację polityczną. Sytuacja ta trwała do roku 1628. Wówczas to - 13 września - cesarski komisarz, burgrabia Karl Hannibal von Dohna, wydał dekret nakazujący wszystkim pastorom ziemi bytomskiej opuścić parafie (kościół). Dotyczyło to także pastora w Piekarach. Po wydaleniu kalwina, parafia i kościół wróciły do rąk katolików, a tymczasowo zarządzał nimi proboszcz sąsiedniej miejscowości Kamień ks. Józef Ozdoba. 6 marca 1629 roku cesarz Ferdynand II wydał edykt restytucyjny, na mocy którego katolicy biskupi, księża diecezjalni i zakonnicy mogli powrócić na utracone placówki, a wierni katolicy mogli odąd jawnie wyznawać swoją wiarę.

Liczba mieszkańców Piekar w wyniku działań wojennych, grabieży i gwałtów przez wojska zaciężne spadła o 200 osób, co zdaniem kronikarzy stanowiło połowę stanu przed wybuchem wojny trzydziestoletniej. Po wielu perypetiach związanych z remontem kościoła i „walką o prawa proboszczowskie” tymczasowo zarządzający parafią ks. Ozdoba doprowadził do powtórnego poświęcenia kościoła pw. św. Bartłomieja. Mimo zakończenia wojny trzydziestoletniej (1648) mieszkańcy Piekar nie mogli wyjść z nędzy, tym bardziej, że w 1648 roku na naszych ziemiach stacjonowały wojska szwedzkie, które od ludności Piekar zażądały wysokiej kontrybucji. Do trudnej sytuacji przyczyniał się również właściciel Piekar Łazarz II Henckel von Donnesmarck, który traktował poddanych bardzo ostro, karząc za najdrobniejsze przewinienia więzieniem, karami cielesnymi wymierzonymi w niedziele po sumie, nikogo nie zwalniał z pańszczyzny.

W 1656 roku parafię objął ks. Stanisław Diluszowicz, którego głównym zadaniem pastoralnym była konsekwentna rekatalizacja mieszkańców. Umiejętnie i konsekwentnie zarządzana przez proboszcza baza materialna została

doprowadzona do prawnego porządku, co potwierdzają stosowne dokumenty kościelne. W maju 1657 roku ks. archidiakon Mikołaj Oborski przeprowadził wizytację pastoralną. W protokole wizytacyjnym napisano m.in.: „Drewniany kościół pw. św. Bartłomieja Apostoła. Niegdyś został zbeszczeszczony przez herezję (luterąską). Rocznicą jego konsekracji jest obchodzona w niedzielę po uroczystości Wszystkich Świętych. Ma dzwonnice, w której są dwa dzwony. Ossarium pełne kości. (...) Prawo patronatu należy do wrocławskiego domu książęcego. Cyboryum w większym ołtarzu zamknięte, zawiera puszkę cynową z jedwabiem i lnem, wytwornymi woreczkami dla ochrony czcigodnego sakramentu (...) Chrzcielnica umieszczona i zamknięta na środku kościoła (...) Ołtarze przytwierdzone, czyli stałe, są trzy, murowane, z których jeden bardzo zrujnowany (...) Sakrarium, czyli zakrystia, tamże drewniana, zamknięta mocnymi drzwiami, w niej znajdują się kościelne sprzęty (...) Księgi kościoła (...) pisane tylko przez obecnego proboszcza. Kościół posiada jako majątek plebanii ze wszystkimi otaczającymi budynkami (...) Dla jego zaś utrzymania (proboszcza) ma pole lnu leżące na trzech równinach, zapisane z dawien dawna kościołowi. Tak samo ma sadzawkę (...) oraz staw rybny (...) także łąki (...) dziesięcinę wojskową od najlepszych pól. Ma także przywileje mszalne, z każdego łana beczkę pszenicy i owsa (...) Ma także sumę trzystu talentów śląskich (...)”. Dekret zawierał również nakazy dla proboszcza dotyczące remontów, napraw, rozwiązań prawnych, udzielania sakramentów bez opłat.

W następnym roku funkcję proboszcza sprawował ks. komendariusz Sebastian Sebastiański. Jego posługa nie trwała długo, bo już 27 marca 1659 roku nominację na proboszcza w Piekarach otrzymał pochodzący z Gliwic młody (rok kapłaństwa) i energiczny ks. Jakub Roczkowski.

W oparciu o: Ks. Janusz Wycisło „Kronika dziejów Sanktuarium Maryjnego i Piekar Śląskich do 1945 r.”



„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (Łk 24, 5)

„To pytanie pozwala nam przezwyciężyć pokusę, aby koncentrować spojrzenie na tym, co było wczoraj i popycha nas naprzód, ku przyszłości. Jezus nie jest w grobie, zmartwychwstał, jest Żyjącym. Tym, który nieustannie odnawia swoje ciało, którym jest Kościół.”

papież Franciszek

Szukając myśli przewodniej do kolejnego artykułu, długo walczyłem z pewnym rozdarciem, które sprawiało, że nie widziałem, czy z uwagi na półmetek przygotowań do Wielkanocy skoncentrować się na tym, co przed nami, czy raczej na tym, co już za nami i co stało się częścią zarówno naszej osobistej, jak i tej powszechnej historii. Trafiłem jednak na piękną katechezę papieża Franciszka, która rozwiała moją niepewność i przekonała mnie, że chrześcijanin to ten, kto z ufnością patrzy przed siebie, z radością kieruje wzrok ku niebu, gdzie znajduje się jego prawdziwy, niezniszczalny dom i z rozsądkiem wykorzystuje to, co minęło, by na drogach codzienności nie wpadać wciąż w te same pułapki złego ducha, który chce oderwać nas od Bożej miłości płynącej z krzyża, ukazując Go jako znak hańby, a nie zwycięstwa. By przeżywać wiarę dojrzałą, pogłębiać więź z Bogiem, trzeba wykonać bardzo ważny krok: zostawić pod krzyżem Chrystusa wszelki niepokój i pozwolić, by jego śmierć naprawdę uczyniła nas wolnymi. Trzeba pozostawić tam wszelki smutek, a zaczerpnąć radość, która płynie z Wielkiej Nocy.

Jak to uczynić? Jedną z odpowiedzi może być bez wątpienia modlitwa „Jezu, Ty się tym zajmij” zaproponowana przez ojca Dolindo Ruotolo. To ksiądz pochodzący z Neapolu, człowiek bardzo pokorny, całkowicie posłuszny Kościołowi. Nie sposób na łamach naszego miesięcznika przytoczyć ze szczegółami niezwykłą i poruszającą historię tego człowieka, który od najmłodszych lat doświadczony był przeróżnymi formami cierpienia i prześladowań. Pozwolę sobie tylko wspomnieć, iż jest on porównywany do św. Ojca Pio, który żył w podobnych latach, a przybywającym do niego ludziom mówił: „po co przychodzicie do mnie, skoro macie u siebie świętego kapłana. W trudnych sprawach zwracajcie się do niego”. Niewątpliwie całkowite oddanie się w ręce miłosiernego Boga to cecha, która wyróżnia ojca Dolindo i pokazuje nam, że tylko oddanie wszystkiego Jezusowi, odrzucenie

klamstwa i stanięcie w prawdzie ewangelii czyni nas naprawdę szczęśliwym.

Wędrując po kalwaryjskich ścieżkach wpatrujemy się w różne postawy osób pojawiających się na drodze krzyżowej. Jedne znamy bardzo dobrze, bo często się z nimi identyfikujemy, inne omijamy, bo nie chcemy mieć z nimi nic do czynienia. I o ile chcielibyśmy mieć odbite na chuście św. Weroniki oblicze darowane jej przez Jezusa, by pocieszać się jego kontemplacją w trudnych chwilach, o tyle wystrzegamy się myślenia o Judaszu, który zdradzieckim pocałunkiem zapoczątkował mękę i śmierć Zbawiciela. Być może niewiele osób zwróciło na to uwagę, ale podczas obchodów kalwaryjskich brakowało od lat jednej szczególnej stacji. Jak wspominają starsi piekarzanie, niegdyś była ona obecna i nie wiadomo dlaczego zniknęła. Chodzi o przywołany przeze mnie moment „zdrady Judasza”, jaki przewidziany jest pomiędzy modlitwą w Ogrójcu, a pojmaniem i wędrowką przez most na Cedronie. Scena ta była prawdopodobnie uwieczniona w postaci obrazu namalowanego na metalowej tablicy (czyli w podobnej formie, jak obraz ukazujący zrzućenie Jezusa do Cedronu) i znajdowała się na skraju Ogrodu Oliwnego, niedaleko ostatniej kaplicy różańcowej części chwalebnej. By przywrócić ten brakujący element „architektury pasyjnej” postanowiono zlecić jego odtworzenie artystom pracującym w Zakładzie Sztuki Kościelnej Schaeffer. W ten sposób w najbliższych dniach na kalwarii piekarskiej pojawią się dwie figury: Jezusa i Judasza, który za chwilę pocałunkiem wyda swego Mistrza na śmierć.

Ogromne zainteresowanie, jakim cieszy się „Misterium Męki Pańskiej” sprawiło, że po latach „zimowego snu” kalwaria na nowo budzi się do życia. Instalacja nowych figur to tylko jeden z radosnych dowodów potwierdzających ten fakt. Innym może być również działalność Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, które skupia ludzi zaangażowanych w utrzymanie piękna tego miejsca i zachowania go dla

kolejnych pokoleń. Jako superior bractwa jestem bardzo wdzięczny wszystkim, którzy bezinteresownie opiekują się kaplicami, a także wspomagają działalność bractwa uczestnicząc w innych formach jego działalności. Cieszy mnie, że dzięki zaangażowaniu aktorów oraz członków bractwa w dwie wielkopostne niedziele możliwe było przeprowadzenie zbiórki funduszy na organizację tegorocznego Misterium. Wydawać mogłoby się, że organizując to wydarzenie już po raz czwarty, mamy wszystko gotowe, jednak tak wielkie przedsięwzięcie wymaga z roku na rok nowych środków finansowych. Przybywa uczestników: zarówno aktorów, jak i wiernych, a co za tym idzie, musimy lepiej nagłośnić całe wzgórze, by wszyscy mieli możliwość dobrego przeżycia tego czasu. Część dekoracji i strojów jest odnawiana, część powstaje na nowo, by poprawić to, co nie sprawdziło się w poprzednich latach. Ponadto swoje koszty pociąga promocja, która jest ogromnie ważna, gdyż nieustannie otrzymujemy pytania dotyczące programu Misterium od osób spoza Piekar, które chcą na nie przybyć z różnych stron diecezji.

To wszystko daje nam siłę do dalszych prac i planowania kolejnych wydarzeń na przyszłość. By jednak stały się one realne nie wystarczą starania o pozyskanie środków materialnych. Jesteśmy świadomi, że bez Bożej pomocy nie udałoby się przeprowadzić ani jednego z projektów, jakie powzięte zostały w związku z Misterium. Modlitwa to fundament wszelkich działań, które mają służyć duchowemu rozwojowi wierzących, a taki jest najważniejszy cel organizowania Misterium. Dlatego też członkowie Bractwa Kalwaryjskiego podczas Wielkiego Postu co dwa tygodnie spotykają się na wspólnej modlitwie w Bazylice, zawierając los swoich poczyną Jezusowi i Jego Bolesnej Matce. Rozpoczynając tegoroczne przygotowania adorowaliśmy Najświętszy Sakrament, którym na zakończenie nabożeństwa każdy z obecnych aktorów i członków bractwa otrzymał indywidualne błogosławieństwo. Podczas drugiego spotkania adorowaliśmy Chrystusowy Krzyż. Przed nami jeszcze jedna okazja do modlitwy, do której zachęcamy wszystkich, bez wyjątku! Tylko razem możemy wyprosić łaskę żywej wiary dla naszych rodzin i nawrócenie dla tych, którzy odeszli od Boga. Zapraszamy więc serdecznie do Bazyliki 22 marca po wieczornej Mszy świętej. Przed obrazem Piekarskiej Pani będziemy polecać wszystkie sprawy naszych serc. Kto nie może przybyć do kościoła, niech odmówi modlitwę w intencji Misterium podaną poniżej i/lub ofiaruje swoje cierpienie w intencji tego dzieła. Bóg zapłać za wszelkie wsparcie!

Niech nasze przygotowanie do świąt będzie konkretne, niech będzie wypełnione gotowością do upodobnienia się do Jezusa. Niech nie zabraknie czasu na spowiedź, cichą adorację, lekturę Pisma świętego. Niech nasze serca będą otwarte na potrzeby drugiego człowieka,

hojne w poświęcaniu czasu tym, którzy są samotni i schorowani. Pamiętajmy, że „do radości wielkanocnej jesteśmy zdolni tylko w takim stopniu, w jakim umarł w nas człowiek, który odrzuca Chrystusa; tylko w takim stopniu, w jakim w nas samych zwycięża zmartwychwstały Chrystus” (o. J. Salij). Zakończmy tę refleksję jeszcze jedną myślą z katechezy papieża Franciszka: „napomnienie Jezusa «dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?» pomaga nam wyjść z naszych przestrzeni smutku i otwiera perspektywę radości i nadziei. Tej nadziei, która usuwa kamienie z grobów i zachęca do głoszenia Dobrej Nowiny, zdolnej do rodzenia nowego życia dla innych”. Jesteśmy wezwani przez Boga, by świadczyć o tym, że życie to tylko przystanek w drodze do nieba. Wybierzmy więc odpowiedni kierunek... zwróćmy oczy na Chrystusa, który wciąż idzie przed nami, oświetlając nam drogę, mówiąc „nie bój się, wierz tylko” (Mk 5,36).

Modlitwa w intencji Misterium:

Panie Jezu Chryste, cierpiący Odkupicielu, którego Mękę i Śmierć pragniemy rozważać wędrując wspólnie po kalwaryjskich ścieżkach. Udziel Swego Ducha wszystkim zaangażowanym w przygotowanie „Chwalebного Misterium Męki Pańskiej”. Przymnóż nam darów potrzebnych do dobrego przeżycia świętych dni Triduum Paschalnego. Wspomóż aktorów, którzy będą się wcielać w ewangeliczne postacie, by byli żywymi świadkami Dobrej Nowiny. Pobłogosław odpowiedzialnym za wszelkie działania techniczne, aby piękno zewnętrzne mogło otwierać uczestników misterium na głębię prawdy o Twojej nieskończonej miłości. Pobłogosław ten czas dobrą pogodą, aby trud naszych przygotowań mógł wydać obfite owoce, a Twoje miłosierdzie płynące z Krzyża objąć jak największą liczbę wiernych. Dobry Boże, poślij nam Swoich aniołów, aby strzegli Wzgórza Kalwaryjskiego i wszystkich uczestników Misterium od zasadzek złego ducha i czuwali nad przebiegiem tego niezwykłego spotkania z Chrystusem, naszym Umęczonym Zbawicielem. Amen.



Rozmaitości parafialne

1 II 2018

Pierwszy czwartek miesiąca, zachęcając do „wpatrzenia się” w Najświętsze Serce Jezusowe, wzywa do szczególnej modlitwy za kapłanów. Podczas Mszy św., której początek wyznaczyła godz. 6.30, szczególną modlitwą objęto księży, zarówno żyjących, jak i zmarłych, a także intencję nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

4 II 2018

Podczas każdej Mszy św., celebrowanej w 5. niedzielę zwykłą, odczytano zaproszenie do włączenia się w akcję, trwającą do 5 czerwca: „Śląskie - dzieciom z Aleppo”. Metropolita katowicki we wstępie zaznaczył: „Raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy w minionym roku - wrażliwi na sytuację mieszkańców Syrii, zwłaszcza Aleppo, jednego z najbardziej zniszczonych wojną miast - zaangażowali się w akcję `Rodzina Rodzinie`”. Motywując do otoczenia troską bieżącego przedsięwzięcia poinformował: „Franciszkanie posługujący w Aleppo dostrzegając nagłą potrzebę niesienia pomocy dzieciom, przygotowali projekt stworzenia specjalistycznego ośrodka dziennego wsparcia dla dzieci - ofiar wojny. Ośrodek zapewni zarówno specjalistyczną opiekę psychologiczną i dożywianie, jak i zajęcia edukacyjne oraz terapię poprzez różne formy aktywności. Działania te pomogą dzieciom w oderwaniu od trudnych, wojennych przeżyć i pozwolą niejako na nowo doświadczyć radości dzieciństwa. Utworzenie ośrodka wymaga ogromnych nakładów. Konieczne jest wybudowanie obiektów, m.in. budynków, boiska, placów zabaw, a także zakup środków transportu, aby można było dowozić dzieci z odległych dzielnic Aleppo”. Abp Wiktor Skworec napisał w zakończeniu: „Przywołując słowa naszego Pana: `Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili` (Mt 25,40) zachęcam Was wszystkich do wsparcia tej bardzo pożytecznej inicjatywy”. W ramach ogłoszeń przypomniano o skarbonie, ustawionej w Kaplicy Pojednania, przed ołtarzem św. Józefa w bocznej nawie.

Dwa dni później, 6 lutego, przed wizerunkiem Matki Bożej Piekarskiej pokłonił się ks. Stanisław Michalik MSF - rektor Domu Zakonnego w Poznaniu

8 II 2018

Do grona pielgrzymów dołączyła część diecezji gliwickiej, przybywając w 30-osobowej grupie z Koszęcina. Dzień później, 9 lutego, w gościnę wpisała się 15-osobowa grupa pątników z diecezji bielsko-żywieckiej, reprezentując par. Matki Bożej Częstochowskiej w Żabnicy.

2 II 2018

Święto Ofiarowania Pańskiego podkreśla pierwszeństwo Boga w życiu. Każdej Mszy św. towarzyszył obrzęd pobłogosławienia świec, zwanych gromnicami.

Z inicjatywy św. Jana Pawła II, podjętej w 1997 roku, w dniu „kryjącego się” pod tą datą, obchodzony jest Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. W przeżywanie 22. edycji wpisało się motto: „Życie konsekrowane w Kościele i dla Kościoła”. Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, bp Jacek Kiciński, napisał w liście m.in.: „Dziś, gdy dziękujemy Bogu za dar życia konsekrowanego pragniemy podkreślić trzy bardzo ważne jego elementy, które są dla nas drogowskazem na drodze wiary: miłość, wierność i jedność”. Skupiając uwagę na pierwszym z nich podkreślił: „Poprzez różnorodne posługi, wynikające z powołania, osoby konsekrowane są obecne na peryferiach współczesnego świata, prowadząc człowieka spragnionego miłości do źródeł wody życia. Wszystko to sprawia, że dzięki osobom konsekrowanym Miłość Boża staje się obecna pośród nas w całym swym bogactwie. Jest to miłość zatroskana, miłość cierpliwie czekająca, miłość poszukująca i miłość odnajdująca człowieka”.

Wieczorne czuwanie, podjęte w pierwszy piątek miesiąca, animowane o godz. 20.00, prowadziła „częstka” dekanatu Piekary Śląskie - par. św. Józefa. Modlitwie przewodzili duszpasterze: ks. prob. Grzegorz Brzyszkowski oraz ks. Szymon Kubica.

W Księdze Celebransów „śląd” pozostawił o. Romuald Kasmatovich OFM. Franciszkanin, pochodzący z Białorusi (Osipowicze), posługuje w diecezji gliwickiej, w par. św. Wojciecha w Bytomiu.

3 II 2018

W przypadające „dzisiaj” wspomnienie św. Błażeja po każdej Mszy św. udzielano błogosławieństwa, które przyjęte z wiarą, chroni od chorób gardła. Cenione jest w sposób szczególny przez ludzi, „pracujących głosem”.

U Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej „stawiło się” Piekarskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich. Eucharystią, której sprawowanie rozpoczęto o godz. 16.30, zainicjowano świętowanie 26. rocznicy powstania Klubu Abstynenta „Piątka”. Wraz z ks. Tomaszem Trunkiem, proboszczem par. św. Stanisława w Bytomiu, Mszę św. sprawował ks. senior Bronisław Gawron, jeden z inicjatorów działalności na rzecz osób z uzależnieniem alkoholowym. Poza członkami i sprzymierzeńcami, zaangażowanymi w przedsięwzięcia, ukierunkowane na krzewienie idei trzeźwego życia, uczestniczyli w niej m.in. przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Miejscem dalszego radowania się rocznicową uroczystością stał się Spółdzielczy Dom Kultury.

11 II 2018

W liturgiczne wspomnienie NMP z Lourdes przypadał XXVI Światowy Dzień Chorego. W tym roku tematem uczyniono słowa, które Jezus Chrystus, wywyższony na krzyżu, kieruje do swojej Matki Maryi i do Jana: „Oto syn Twój (...) Oto Matka Twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27).

W bazylice piekarskiej, podczas Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.30, szczególną modlitwą otoczono wszystkie osoby chore, cierpiące, lekarzy, pielęgniarki, członków rodzin, wolontariuszy. Ks. prał. Władysław Nieszporek, wprowadzając w Eucharystię, przypomniał o zainaugurowanym „dzisiaj” jubileuszu 160-lecia objawień Niepokalanej Dziewicy, które stały się udziałem Bernadety Soubirous. Duszpasterze w Lourdes podkreślają: jest on dedykowany w sposób szczególny młodym, do czego skłania przedsynodalna debata o młodości i powołaniach. Św. Bernadeta ukazuje się jako wzór do otwarcia się na Bożą inicjatywę, a zarazem jako zachętę do ufności pośród różnorodnych przeciwności. Umocnieniem zgromadzonych stało się błogosławieństwo louredzkie. Poprzedniego dnia chorych i starszych wiekiem parafian odwiedzili księża z posługą sakramentalną.

Każdej Mszy św., celebrowanej w 6. niedzielę zwykłą towarzyszyła homilia, którą głosił ks. Tomasz Nowak. Spowiednik sanktuaryjny przywołał postać siostry Brieghe Mc Kenna - klaryski pochodzącej z Irlandii, powołanej przez Boga do posługi darem modlitwy wstawiennej i uzdrawiania. Stawiając Jezusa Chrystusa na pierwszym miejscu, prowadzi m.in. rekolekcje dla kapłanów. Szczególnym świadectwem wiary jest jedna z publikacji: „Cuda się zdarzają!”. W książce pisze: „To Bóg czyni cuda. Jestem przekonana, że nikt nie może osiągnąć w życiu więcej ponad to, by stać się znakiem drogowym wskazującym drogę ku Niemu. Nie można uczynić więcej niż to, by pomagać innym Go odkryć w ich własnych sercach i pozwolić Mu wlać w nie swoje błogosławieństwo”.

„Dzisiaj” rozpoczęło 51. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu, przeżywany w tym roku pod hasłem: „Trzeźwość egzaminem z wolności”. W motto wpisują się słowa św. Jana Pawła II: „Egzamin z naszej wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale, stale, stale zdobywać”. Każdy dzień miał szczególną intencję, a także swojego patrona, którego życie może być wzorem dla współczesnych ludzi. Obok obchodzonego w sierpniu miesiąca abstynencji to szczególnie czas stanowiący okazję, by modlitwą objąć tych, którzy trwają w różnych nałogach i uzależnieniach. Na ołtarzu bocznej nawy św. Józefa umieszczona została Księga Trzeźwościowa, umożliwiająca wpisanie postanowienia abstynenckiego.

Dzień wcześniej, 10 lutego, „śląd” pozostawiła część archidiecezji krakowskiej. Do Księgi Celebransów wpisał się o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD - sekretarz ds. misji, reprezentujący Biuro Misyjne Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych, funkcjonujące w Krakowie-Śródmieściu.

14 II 2018

Wraz z tradycyjnym obrzędem posypania głów popiołem rozpoczął się Wielki Post. Pomocą, by wejść w czas odnowy, stało się 40-godzinne adorowanie Jezusa Chrystusa, prowadzone w ramach modlitewnego czuwania, podjętego dwa dni wcześniej, poprzedzając Środę Popielcową.

„Ponieważ wzmoże się nieprawość, ostygnie miłość wielu” (Mt 24,12) - to tytuł orędzia papieża Franciszka, który we wstępnej części, inspirując się słowami Ewangelii Mateusza, napisał: „Przez to przesłanie pragnę pomóc całemu Kościołowi w przeżywaniu z radością i w prawdzie tego czasu łaski”. Zachęcając, by z zapalem podjąć drogę wielkopostną, „czerpiąc wsparcie z jałmużny, postu i modlitwy” podkreślił: „Jeżeli niekiedy wydaje się, że miłość gaśnie w wielu sercach, nie jest tak w sercu Boga! On daje nam wciąż nowe okazje, abyśmy mogli znów zacząć kochać”.

18 II 2018

W 1. niedzielę Wielkiego Postu przypadała 156. rocznica śmierci ks. Jana Alojzego Fietzka, budowniczego świątyni piekarskiej, założyciela pierwszego na ziemi śląskiej Towarzystwa Trzeźwości, wielkiego Apostoła Śląska. Okazją do szczególnej modlitwy za „kapłana wyjątkowego” stała się Msza św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.30. Eucharystii przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Tym dniem zainicjowano Gorzkie Żale. Ks. Tomasz Nowak, tegoroczny kaznodzieja, w pierwszym rozważaniu pasyjnym, prowadząc poprzez samotność Ogrójca, zachęcił do przeżywania „swojej” samotności jako przestrzeni, którą może wypełnić obecność Boga. Spowiednik sanktuaryjny dwukrotnie przywołał św. Matkę Teresę z Kalkuty. Założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości w lipcu 1986 roku modliła się przed wizerunkiem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. „Tu”, w dniu kanonizacji, 4 września 2016 roku, gościły jej relikwie.

Następnego dnia, 19 lutego, do Matki Bożej Piekarskiej przybyła 55-osobowa grupa dziecięco-młodzieżowa z archidiecezji poznańskiej, reprezentując par. św. Michała Archanioła w Błociszewie. Dwa dni później, 20 lutego, w gościnę wpisał się kapłan z diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

16 II 2018

Piątek po Popielcu dał początek pasyjnemu nabożeństwu Drogi Krzyżowej. Modlitwę, prowadzoną w bazylice piekarskiej od godz. 17.15, zainicjował ks. prał. Władysław Nieszporek. Na zakończenie, przed Najświętszym Sakramentem, odmówiona została Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa. Wcześniej, o godz. 16.00, w kościele zgromadziły się dzieci, by przed Mszą św. szkolną „patrzyć” na krzyż Zbawiciela, rozważając mękę Pana Jezusa. Następnego dnia, 17 lutego, po raz pierwszy w czasie Wielkiego Postu, o godz. 10.45 z Rajskiego Placu wyruszone na kalwarię piekarską. Modlitwie przewodził ks. Adam Zgodzaj.

22 II 2018

Święto Katedry św. Piotra Apostoła, stanowiąc jeden z odpustów bazylikowych, stało się okazją, by serdeczną myślą i duchową bliskością wesprzeć papieża Franciszka.

Podczas koncelebrowanej Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 18.00, modlitwą i pamięcią serca otoczono ks. Adama Zgodzaję. Wikariusz w tym dniu obchodził 30. rocznicę urodzin. W jej celebrowanie włączył się ks. Paweł Leszko SCJ, „bazujący” w Krakowie, pełniący funkcję jednego z koordynatorów w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Piekary Śląskie, tak jak kilkanaście miast Polski, są miejscem otwartych spotkań z „Talentem”, organizowanych cyklicznie, gromadząc osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. Istota spotkania, któremu początek dała Eucharystia wieczorna, nacechowana została programem rozwoju osobistego: Dekalog (dla) przedsiębiorcy. Temat miesiąca sformułowano w sposób następujący: ZYSK. Płać i wymagaj, czyli o zysku i podatkach.

Dzień wcześniej, 21 lutego, rocznicę urodzin obchodziła siostra Goretti. Modlitwą objęta została podczas Mszy św. porannej.

25 II 2018

Mszy św., której celebrowanie w 2. niedzielę Wielkiego Postu rozpoczęło o godz. 10.30, przewodniczył abp senior Damian Zimoń. W jej celebrowanie, wraz z ks. prał. Władysławem Nieszporkiem, włączyli się kapłani „dnia wczorajszego”: ks. hm. Wojciech Jurkowski SAC - Naczelny Kapelan ZHP oraz ks. prał. Józef Nowakowski - kapelan Hufca ZHP Toruń. Przedstawiciele środowisk i organizacji harcerskich złożyli dary ołtarza: księgę pamiątkową, zawierającą wpisy delegacji uczestników wydarzenia (Skauci Europy); monstrancję harcerską (ZHP); ornat harcerski (ZHR). Po zakończonej Eucharystii wyruszono do kościoła na Wzgórzu Kalwaryjskim, gdzie zainstalowano obraz i relikwie bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Abp Wiktor Skworec, dekretem z dnia 6 lipca 2016 roku, ustanowił tę świątynię miejscem kultu patrona harcerzy, beatyfikowanego 7 czerwca 1999 roku. Wówczas, w homilii, Jan Paweł II powiedział o nim: „Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosowywał metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych i stale ją rozwijał”.

Wcześniej, 21 lutego, w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Teodora Heneczka odbyło się oficjalne otwarcie wystawy, przygotowanej przez Komendę Hufca ZHP w Piekarach Śląskich: „100 lat Związku Harcerstwa Polskiego”. Znalazły na niej miejsce różnorodne eksponaty: fotografie, kroniki harcerskie, proporce i inne ciekawe obiekty, dokumentujące przeszłość harcerstwa. Można je oglądać do końca marca.

24 II 2018

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej stało się miejscem historycznego wydarzenia, w które wpisało się ok. 600 osób, tworzących środowiska i organizacje harcerskie: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” (Skauci Europy). Obecność zaznaczyli seniorzy harcerstwa. Wstępnym elementem Zimowego Złotu Śląskiej Chorągwi ZHP stał się powitalny apel, zorganizowany na Rajskim Placu.

Kulminacyjny punkt dnia tworzyła Msza św., rozpoczęta o godz. 11.00, która połączona została z uroczystym wprowadzeniem relikwii bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Patron polskich harcerzy, więzień obozu koncentracyjnego i męczennik za wiarę, mottem kapłańskiego życia uczynił słowa, wypisane na obrazku prymitywnym: „Przez krzyż cierpień i życia szarego - z Chrystusem - do chwały zmartwychwstania”. Eucharystii przewodniczył ks. hm. Wojciech Jurkowski SAC - Naczelny Kapelan ZHP (archidiecezja krakowska). W jej celebrowanie włączyli się m.in.: ks. hm. Robert Mogietka - Naczelny Kapelan ZHR (archidiecezja gdańska); ks. inf. hm. Stanisław Świerczyński, pochodzący z Katowic Kostuchny, z par. Trójcy Przenajświętszej - Naczelny Kapelan ZHP poza Granicami Kraju (Wielka Brytania); ks. prał. Józef Nowakowski - kustosz relikwii, rezydent w par. Wniebowzięcia NMP w Toruniu, w której posługę wikariusza pełnił bł. Druh Wicek (diecezja toruńska); ks. phm. Daniel Rydz - kapelan Dolnośląskiej Chorągwi ZHP (diecezja świdnicka); o. Jacek Szczepanik OFM Conv - duchowy opiekun harcerzy par. Niepokalanego Poczęcia NMP w Skarżysku-Kamienniej (diecezja radomska); ks. phm. Karol Darmas - kapelan Górnośląskiej Chorągwi ZHR (diecezja gliwicka); ks. Tomasz Chrzan - diecezjalny wizytator katechizacji (diecezja bielsko-żywiecka). Całość ważnej chwili animował ks. phm. Piotr Larysz - duszpasterz harcerzy archidiecezji katowickiej. Przedstawiciele wszystkich środowisk i organizacji harcerskich dokonali aktu zawierzenia Matce Bożej Piekarskiej.

Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy współzawodniczyli w swoich pionach metodycznych.

27 II 2018

W tym dniu przypadła 31. rocznica śmierci założyciela Ruchu Światło-Życie. Jak poinformował Gość Niedzielny, z tej okazji nakładem wydawnictwa Emmanuel ukazała się płyta - opowieść biograficzna, której autorem jest bp Adam Wodarczyk, postulator: „Życie i charyzmat księdza Franciszka Blachnickiego”. Papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót 30 września 2015 roku, od tego dnia kapłanowi przysługuje tytuł: „czcigodny sługa Boży”. Proces beatyfikacyjny trwa.

Statystyka parafialna

POGRZEBY

1. Kowzan Mariola l.55
2. Paszek Helena l.84
3. Odrzywolski Józef l.90
4. Gowarzewski Stanisław l.63
5. Dyszy Danuta l. 47
6. Lebek Maksymilian l.99
7. Siwy Eugeniusz l.79
8. Gudź Antoni l.77
9. Cieśla Bronisława l. 69
10. Konieczny Henryk l.59
11. Miś Mirosława l.69
12. Sowisto Kornelia l.84
13. Gorol Jerzy l.79
14. Skop Magdalena l.95
15. Szopa Agnieszka l.91
16. Ordon Michał l. 92
17. Elzner Janusz l. 65

CHRYZTY

1. Szweda Alan
2. Kłós Julia
3. Baran Jakub
4. Gulba Dominika
5. Picz Jakub
6. Barczyk Antonina
7. Musik Jakub
8. Sawer Wojciech
9. Rajtar Olivie

ROCZKI

1. Cejner Antoni
2. Korus Tadeusz
3. Stanowicz Bartłomiej
4. Krzystyniak Maria
5. Antczak Filip
6. Siedlerek Hanna
7. Majcher Natalia
8. Trynkos Anna
9. Kasica Natalia
10. Ciechanek Zofia

ŚLUBY

1. Wyleńżek Sebastian - Pudlik Joanna

ZŁOTE GODY

1. Urszula i Henryk Krzenciesa
2. Cecylia i Lothar Musiatek

IT Y MOŻESZ WESPRZEĆ BUDOWĘ DOMU REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO „NAZARET” W PIEKARACH ŚLĄSKICH PRZEKAZUJĄC:

1% nr. KRS 0000003534
tytułem „Nazaret – Piekary”

SWOJEGO PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTU PUBLICZNEGO

W rubryce WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTU PUBLICZNEGO (OPP) (w zeznaniu podatkowym: PIT-28 poz. 126, PIT-36 – poz. 303, PIT-36L – poz. 106, PIT-37 – poz. 124, PIT-38 – poz. 59, PIT-39 – poz. 52) należy wpisać kwotę, którą chcemy przekazać na rzecz OPP oraz KRS 0000003534. W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE należy podać cel szczegółowy: „NAZARET – PIEKARY”.

Możesz również wesprzeć nasze dzieło składając ofiarę:
Parafia im. NMP i Św. Bartłomieja
ul. Ks. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie
Nr rachunku: 65 1050 1230 1000 0024 0716 6533
Tytułem: Potrzeby Kultu Religijnego - Dom Pielgrzyma Darowizna

WEŹMIJCIE DUCHA ŚWIĘTEGO



CHWALEBNE MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ NA KALWARII PIEKARSKIEJ

NIEDZIELA PALMOWA 25.03.2018

9.30 - Kalwaria:

WJAZD PANA JEZUSA DO JEROZOLIMY

Procesja z palmami do Bazyliki

10.30 - Msza Święta w Bazylice



WIELKI CZWARTEK 29.03.2018

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

**OSTATNIA WIECZERZA,
POJMANIE I UWIĘZIENIE**

18.30 - Msza Wieczery Pańskiej w Bazylice



WIELKI PIĄTEK 30.03.2018

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

JEZUS PRZED SĄDEM, MĘKA I ŚMIERĆ

15.00 - Rajski Plac: Koronka do Bożego Miłosierdzia i Droga Krzyżowa

18.30 - Liturgia Wielkiego Piątku w Bazylice



PRZYJDŹ I OTWÓRZ SIĘ NA DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Plenerowa inscenizacja ostatnich dni Jezusa Chrystusa

Organizatorzy:



Sanktuarium Matki Sprawiedliwości
i Miłości Społecznej



Piekarskie Bractwo
Kalwaryjskie

Patronat
honorowy:



Metropolita Katowicki
Abp Wiktor Skworec

Patronat
medialny:



Gość Niedzielny



Radio Piekary



TVP Katowice



Radio eM

Zapraszają: Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej, Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła, Parafia św. Rodziny